

Gazeta Gdańska.



„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawda a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Agnis ki. p. i m.
Jutro Wincent, i Anastaz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 8 1 zachód 4 22
Dziś wschód księżyca 9 57 zachód 11 47

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej.”**

Listy Kaszuby — żołnierza.

VII.

Byłem po raz ostatni w mieście. Jutro mamy wyruszać w pole. Pożegnałem moich znajomych i wracam do koszar. Na Długim Rynku przy giełdzie przechodzę obok gromady ludzi otaczających młodzieńca, który wygłasza mowę patryotyczną. Zajścia takie były wtenczas na porządku dziennym. Lecz podpada mi twarz przemawiającego. Jest to twarz fanatyka — szczupła, blada, cienki orli nos, w oczach dziwny ogień. Mówi zresztą dobrze. Słowa jego to słowa wiary w potęgę niemiecką i dzikiej nienawiści do wroga.

Tygodnie minęły. Uczestniczyliśmy w potyczkach i bitwach pod Mławą, Gąbinem, Tannenbergiem, przy jeziorach mazurskich; biliśmy się pod Radomiem, Warszawą i Nowogrodem. Nie jeden już miły towarzysz broni spoczywał w ziemi. W ich miejsce wstępowały nowe siły. Wypełnienie szeregów powtarzało się już tak często, że nie starałem się więcej spamiętać nazwisk żołnierzy, należących do mojego oddziału. Rano nikt nie wiedział, kto z nas doczeka wieczora.

Cofaliśmy się z pod Warszawy. W wiosce N. przyłączyli się do nas nowe posiłki. Wyrzuciłem z moim oddziałem własne okopy, gdy zbliża się do mnie kilkunastu żołnierzy. Jeden z nich melduje, że zostali przyłączeni do mojego oddziału. Dowiaduję się, że są to przeważnie wolontariusze. W nadziei, że znajdować się będzie może wśród nich ktoś znajomy, przyglądam się im bliżej. Podpada mi jedna twarz. Wiem na pewno, że twarz tę już widziałem, lecz nie pamiętam gdzie i kiedy. Pytam się o nazwisko. Nazwisko mi zupełnie obce. Nazywa się Wr..., jest bankowcem i pochodzi z Gdańska. Mnie nigdy nie widział i nie znał. Obserwuję go często, ażeby sobie przypomnieć, gdzie twarz tę widziałem. Służbę swoją wypełnia Wr. chętnie i wzorowo, lecz zawsze cichy i smutny. Niecierpliwie czeka na listy, które rzadko odbiera. Napisy zdradzają drżącą rękę starszej kobiety.

Przetrwaliśmy ciężki dzień. Wyparliśmy przeciwnika z pozycji zajętej tuż przy miejscowości B. Po zdobyciu okopów nieprzyjacielskich stwierdziłem, że oddział mój stracił około 20 ludzi. Wr. wyszedł bez najmniejszej rany, pomimo że był w pierwszym szeregu. Lecz praca jeszcze nie załatwiona. Zajęliśmy opuszczoną przez Moskali pozycję, ażeby przesłać cofającym się Moskałom na pożeganie tysiące kul. Przeciwnik tylko rzadko odpowiada. Niedaleko ode mnie leży Wr. Strzela celnie. Naraz widzę, jak karabin mu się wysuwa z ręki i on sam się rzuca na ziemię jak w kurczak. Kula, która odbiła się o kamień, oderwała mu część czaszki. Obandażowaliśmy go natychmiast. Rzucał się jeszcze kilka minut bez przytomności i umarł. Pod całunem śmierci staje się twarz jego blada i cienka. Leży on bez hełmu. Nareszcie go poznaję. Był to ów młodzieniec-fanatyk, który w nocy z dnia 7 na 8 sierpnia wygłosił przy giełdzie mowę patryotyczno-wojenną.

Dwa tygodnie później czytam pewną gazetę gdańską. W dziale ogłoszeń podpada mi następujące uwiadośnienie:

Dnia 18 listopada br. poległo w Królestwie moje jedyne dziecko, moja cała nadzieja, mój najdroższy syn W. Wr.... w 20 roku życia.

Wdowa Wr....

Wrzeszcz, ul. 18, III.

Wojna jest straszna i niemiłosierna.

Bobrius.

Dla głodnych i bezdomnych rodaków.

Pisma poznańskie ogłaszają odezwę następującej treści:

„Oczom naszym odślania się coraz bardziej ogrom nędzy i cierpienia, w jakie wojna wtrąciła rodaków naszych, bezdomnych na ziemi cudzej i własnej.

Opieka nad bezdomnymi (żywem jej ogniem staje się każdy, który w jakikolwiek sposób udziela bratniej pomocy), zaopatrzyła kilkuset internowanych w ciepłą odzież, bieliznę, żywność, książki i piśma. Czem była dla nich ta pomoc, świadczą uczucia ich wdzięczności i radości. „Kiedy skrzynia z podarunkami nadeszła — pisze jeden z opiekunów pewnego oddziału internowanych — zapanowała radość nie do opisania. Nie chcieli z początku wierzyć, zdało im się, że podczas wojny nikt o nich pamiętać nie może.”

Tak więc opieka nad bezdomnymi nie jest tylko pomocą materialną, lecz moralną. Świadomość pieczy i pamięci społeczeństwa pokrzepia i podnosi na duchu nieszczęśliwych, jest jedynym promieniem jasnym w smutnej ich doli. Z dniem każdym zdaje się rozszerzać działalność i ufać można, że dotrze się i do tych nieszczęśliwych, którzy dotąd pomocy jeszcze nie doznali, a także do braci naszych bezdomnych na ziemiach polskich, mrących z zimna i głodu.

Nieś pomoc naszym bezdomnym jest w czasach dzisiejszych nie tylko obowiązkiem, lecz potrzebą serca. Wołamy więc do całego społeczeństwa, wzywamy gorąco wszystkie stowarzyszenia, odzywamy się szczególnie do towarzyszy kobiecych po miastach, wsiach i miasteczkach o pomoc. Długie wieczory zimowe nadają się do zgromadzeń wspólnych i wspólnego szycia. Przygotowujmy jaknajwiększe zapasy ciepłej odzieży i bielizny, dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Tysiące braci naszych cierpią — śpieszmy z pomocą ocierać łzy i kość ból.

Upraszamy datki pieniężne przesyłać w myśl odezwy Rady Narodowej na conto „bezdomnych” do Banku Związku Spółek Zarobkowych, biura Rady Narodowej lub administracji pism naszych: ciepłą odzież, bieliznę, książki, piśma itd. pod adresem: Karolowa Rose, Berlin - Friedenau, Friedrich - Wilhelmplatz 5, lub dr. Niegołęwska, Poznań, Królewski plac nr. 6, II.”

— o — o — o —

Odezwa powyższa wypowiada nadzieję, że dotrze się może z czynną pomocą i do braci naszych bezdomnych na ziemiach polskich, mrących z zimna i głodu.

„Poczynione już bowiem zostały” — jak donosi „Górnoślązak” — „kroki u władz wojskowych niemieckich, aby złemu zaradzić. Tworzy się komitet, na którego czele ma stanąć jeden z wyższych dygnitarzy Kościoła w Księstwie, który powziął sobie za cel przyspieszenie akcji ratunkowej dla zagrożonych rodaków naszych, zamieszkujących ziemie, gdzie z pomocą przyjść nie można.”

Także galicyjski „Naczelny Komitet Narodowy” zrozumiał wreszcie swój kardynalny obowiązek, niesienia w pierwszym rzędzie pomocy umierającym z głodu Polakom w okolicach Królestwa Polskiego objętych wojną. W tym celu uchwalono na jednym z ostatnich posiedzeń tej organizacji, „wdrożyć akcję odpowiednią i po uzyskaniu zezwolenia armii i rządu, podjąć na terenie opróżnionym przez wojska rosyjskie

skie pracę dla złagodzenia nieszczęścia, jakiego historia nie wiele przytacza przykładów”.

Wreszcie wiemy z niedawnego doniesienia urzędowego organu rządu niemieckiego, że nędzą w Królestwie Polskiem zainteresowała się także Ameryka, i że w celu poznania jej rozmiarów mają w tych dniach objeżdżać miasta części Królestwa Polskiego zajętej przez wojska niemieckie i austriackie delegacyi komitetu ufundowanego przez znanego bogacza amerykańskiego, Rockefellera, celem niesienia pomocy ludności dotkniętej klęską wojny. Rząd niemiecki i władze wojskowe zgodziły się na ten objazd i — jak zaznacza „Nordd. Allg. Ztg.” — rząd niemiecki z radością powitałby to, gdyby ludności tej Ameryka przysłała z pomocą podobnie, jak to czyni z ludnością belgijską.

Widzimy tedy z powyższych doniesień, że sprawa niesienia pomocy naszym rodakom za kordonem jest na najlepszej drodze, że pierwsze trudności są już usunięte, i że nieszczęśliwi rodacy nasi w Królestwie pomoc otrzymać będą mogli, o ile się znajdą odpowiednie środki do tego. Wskutek zakazu nie pozwalającego na wywóz żywności z Niemiec, nie możemy rodakom naszym przesłać dziesiątek albo setek wagonów ziemniaków, zboża i innych artykułów spożywczych, jak to nie tak dawno przed wojną zabór nasz pomagał nawiedzonym klęską powodzi rodakom w Galicyi, ale możemy ich przyodzierać, aby nie marli z zimna. Możemy ich przyodzierać tem, czego już sami często nie nosimy, co odkładamy, jako zanadto zniszczone, czy to części ubrania, czy suknie, bieliznę, buty itp.

Poza tem możemy złożyć fundusz, za który z pomocą i za pośrednictwem komitetu amerykańskiego będzie można zagranicą zakupić dostateczną ilość żywności, mogącą wyżywić naszych rodaków. Nie oglądajmy się na Amerykę, że ona pomoże. Możemy być wdzięczni zagranicy za jej pomoc dla nas, lecz liczyć i polegać winniśmy tylko na samych sobie i własnymi stać siłami. Zabór pruski jest jedynym zaborem, który materialnie nic nie ucierpiał od grozy wojny, jest tedy jedyną dzielnicą polską, która może i powinna pomagać dwóm innym, znacznie nieszczęśliwsiemu od naszej dzielnicy. Pokażmy się godnymi wielkiej chwili, niech świat widzi i dowie się, że zdolni jesteśmy dla braci naszych do największych ofiar.

Nie tysiące lecz miliony zebrać się winny na ten cel w naszej dzielnicy w jaknajkrótszym czasie, a ta milionowa ofiara mówić będzie wobec świata całego, głośnie i wymowniej niż wszystko inne, że znamy nasze obowiązki i gdy potrzeba, zdolni jesteśmy do ofiar jaknajwiększych.

Śp. Zygmunt Miłkowski.

(T. T. Jeż.)

Smutną wieść przynosi telegram ze Szwajcaryi. W niedzielę 10 bm. rozstał się z tym światem w Lozannie na wolnej ziemi szwajcarskiej bojownik za wolność polską i obcą w tylu wojnach i powstaniach, ile ich naliczyć mógł w paśmie swego długiego żywota, znany w Polsce pod popularnym przydomkiem pułkownika Zygmunt Miłkowski, który zdobył sobie także głośnie imię w piśmiennictwie polkiem pod pseudonimem T. T. Jeż.

Śp. Zygmunt Miłkowski urodził się 23 marca 1823 roku na Podolu. Już w bardzo młodym wieku opuścił rodzinne strony i poszedł w świat na tułaczkę, walcząc z losem i z wrogami swego narodu, do końca swego życia twardy i nieugięty.

Jako 25-letni młodzieniec zaciągnął się śp. Miłkowski do legionu polskiego na Węgrzech w roku 1848 i przebył całą kampanię wojenną od początku do końca, dosłużywszy się rangi porucznika. Już poprzednio przebywał w Konstantynopolu, organizując wyprawę. Z Węgier wyjechał do Anglii i Francji i tam też nie ustawał w pracy konspiracyjnej. Stąd powołano go jako emigranta do kraju. W roku

1860 śp. Miłkowski jako członek Rządu narodowego cieszył się popularnością. W tym roku poślubił Zofię z Wróblewskich, a w dwa lata później pozostawił ją wraz z dzieckiem i wyjechał do Warszawy, gdzie powoływał go święty obowiązek.

Pamiętna walka w roku 1863 nie pozostawiła go w rzędzie organizatorów. Poruczono mu dowództwo nad oddziałem wschodnim. Z Tulczy wyruszył na pole zapasów wojennych, zebrawszy oddział, z którym przeszedł przez rumuńską Besarabię. W pochodzie tym zmuszony był stoczyć zwycięską walkę z oddziałem rumuńskim, który broniąc neutralności kraju, z polecenia rządu rumuńskiego domagał się od śp. Miłkowskiego złożenia broni.

Po kampanii powstańczej wyjechał pułkownik Miłkowski do Monachium, gdzie spotkał się z swoją małżonką i dzieckiem, a później osiedlił się w Szwajcarii, poświęcając się piśmiennictwu. Przez długie lata zajmował się sprawami Muzeum polskiego w Raperswylu, zasiadając w jego zarządzie, a w ostatnich latach napisał szereg artykułów o sprawie raperswylskiej.

W dobie popowstaniowej, gdy szablę trzeba było zamienić na pióro w służbie i obronie ojczyzny, nie zakopał się w ogólnych pojęciach o ojczyźnie, lecz do ostatnich dni swego żywota, choć od niej oddalony, pilnie wsłuchiwał się w tętno jej życia. Każda myśl, każda idea w kraju znalazła w nim swego gorącego obrońcę, albo namiętnego przeciwnika.

Stąd też nie dziw, że aż do ostatnich czasów, choć zdaleka, wywierał on na kraj swój wpływ niepospolity. Rzucane przez niego myśli i zdania znajdowały zawsze w kraju oddźwięk i zrozumienie. Niejednemu kierunkowi i jednemu czynowi politycznemu ostatnich lat wskazywał zmarły pułkownik drogę.

Jak żołnierz śpieszył każdej chwili na szaniec, gdy usłyszał strzały.

Jako powieściopisarz zdobył sobie imię nieposłednie. Był on pisarzem na wskroś demokratycznym. On pierwszy stworzył w literaturze polskiej powieść, której bohaterem jest chłop.

Podczas obecnej zawieruchy wojennej pilnie nasłuchiwał wszelkich wieści z kraju. I gdy przed niedawnym czasem zapadł ciężko na zapalenie płuc, pisał jeszcze do swych znajomych: „Nie umrę, dopóki wolnej Polski nie zobaczę!”

Nie pozwolił mu Bóg tego doczekać. — Cześć pamięci wielkiego bojownika i gorącego patrioty Polaka!

Rosya w potrzebie finansowej.

(P. B. K.) Korespondent „Deutsche Tagesztg.” donosi z Bukaresztu: Nadeszły tu numer ostatni „Russkoje Słowo” w dłuższym artykule zajmuje się trudnościami finansowymi Rosyi i odwołuje się do sprzymierzonej Anglii, aby pośpieszyła z pomocą Rosyi, bo jeśli się to nie stanie w kilku tygodniach, Rosya będzie zmuszona zawrzeć pokój osobny z Niemcami i Austrią. Na początku wojny Rosya, Francya, Anglia, Belgia i Serbia zobowiązały się nie zawierać pokoju osobnego, zobowiązanie to jednak pociąga za sobą i ten drugi obowiązek ponoszenia wspólnie kosztów, szczególnie teraz, gdy Turcyja pośpieszyła na pomoc Niemcom i Austrii. W tych warunkach wszystkie nasze środki są wyczerpane. Skąd mamy wziąć pieniędzy? Do prowadzenia wojny potrzeba pieniędzy jeszcze więcej niż ludzi. Ponieważ Rosyi nikt pieniędzy pożyczyć nie chce, Anglia jest zobowiązana dla osiągnięcia zwycięstwa dostarczyć Rosyi pieniądze. Rosya zasłużyła sobie na tę przysługę ze strony Anglii. Gdyby tego Anglia nie uczyniła, Rosya byłaby zmuszona w przyzwoty dla niej sposób wojnę zakończyć. Z Kopenhagi donoszą: „Russkoje Wiadomości” dowiadują się z poważnego źródła, że francuskie i angielskie banki udzieliły Rosyi kredytu w wysokości półtora miliarda franków. Z tego Anglia dostarczy miliard, a Francya 500 milionów franków. Ponieważ wskutek zniesienia moratorium we Francyi zwolniona została gotówka rosyjska będąca we Francyi, w ten sposób Rosya dysponować będzie kredytami około 700 milionów rubli. Suma ta wystarczy, aby zapłacić kupony zagranicą oraz poczynione zamówienia. Postarano się o to, aby kupony obywateli państw wojujących nie zostały zapłacone także w państwach neutralnych. W ten sposób na oprocentowanie długów państwowych potrzeba tylko 220 milionów. Zresztą warunki nowych kredytów zagranicznych Rosyi są tego rodzaju, że przeszkodzono odpływowi złota z Rosyi za granicę.

Niemieckie ataki na Warszawę.

(P. B. K.) „Corriere della Sera” donosi według „Voss. Ztg.”: Krytycy wojskowi dziwią się nad upornymi atakami Niemców na froncie Bzura-Rawka, podczas gdy na całym innym froncie panuje niemal zupełny spokój. Pokój ten jest następstwem złej i mglistej pogody, która jednak Niemcom nie przeszkadza wciąż szturmować na drodze do Warszawy. Zdaje się, że w Karpatach Rosyanie przez opór austriacko-węgierski zostali powstrzymani. Piotrogadzki korespondent rumuńskiego „Adverul”

donosi, że Niemcy szczególnie prą na pozycje rosyjskie na wschód od Warszawy pod wioską Bolimow. Oprócz walki artyleryjnej szaleje zacięta walka zupełnie z bliska. Niemcy powtarzają swe ataki na pozycje rosyjskie zawsze kilka razy i zdarzało się, że zamiast bagnietami walczą kolbami. Nie ustępują, dopóki nie zajęli nieprzyjacielskiej pozycji. Ponieważ Rosyanie jednak wciąż rzucają nowe posiłki na front, pozycje na odmianę są raz w niemieckim raz w rosyjskim ręku. W rosyjskich kołach wojskowych jednak nie przeczą, że Rosyanie się tu długo trzymać nie mogą, ponieważ świeża amunicja tylko z wielkimi trudnościami może być dowożona na front. Jakiś generał rosyjski oświadczył korespondentowi, że jeśli Niemcy wzięli te pozycje, to mogliby dotrzeć aż pod same forty pod Warszawą.

Fantastyczne wieści z Rosyi.

(P. B. K.) „Voss. Ztg.” donosi z Sofii zupełnie fantastyczne wieści dotyczące Rosyi. Miały według tych informacji nadejść do Sofii poufne wiadomości, według których pomiędzy carem a księciem Mikołajem Mikołajewiczem wybuchł zatarg, wskutek którego niebawem Wielki Książę ma być odwołany jako głównodowodzący armii. Rosyjska partya pokojowa zdobywa z dniem każdym więcej wpływu i to tem więcej, że rosyjskie stosunki gospodarcze są tego rodzaju, że zaledwo jeszcze trzy miesiące pozwolą Rosyi wojnę prowadzić. Niema wprawdzie poszlaków, aby wnet wybuchły w Rosyi niepokoje, ale są pewne poszlaki, że po wojnie zanoszą się na rewolucję, którą tym razem podejmą nie klasy robotnicze, lecz włościanie, wskutek czego rozruchy przyjmą ogromne rozmiary. Koła wtajemniczone w te wiadomości, pochodzące z źródła zupełnie poważnego, łączą z usiłowaniami gorączkowymi Rosyan i Anglików, aby wszystkie neutralne państwa wciągnąć w zawieruchę wojenną przeciw Niemcom i Austrii. Szczególnie Anglicy kłamią w państwach neutralnych, że Włochy, Bułgarya i Rumunia wnet wojnę rozpoczną i obiecują złote góry, aby i innych wciągnąć w wir wojenny. Wieści te zdają się należeć do tego samego gatunku wiadomości, które od początku wojny zapowiadają rewolucję w Rosyi i nieraz już donosiły o jej wybuchu. Sądząc według pism rosyjskich, nie widać wcale tych zapowiedzi niepokoju w Rosyi. Przeciwnie, np. w takim Piotrogradzie nie wiele się zmieniło. Ludzie się bawią jak zwyczajnie, a od kilku tygodni odbywają się nawet wyścigi. Wiek rosyjska, zdaje się, jest nader patryotycznie usposobiona. Gazety rosyjskie całymi łamami wymieniają wsie, które znaczne środki pieniężne i w naturze uchwalają na cele wojny.

Położenie w Królestwie Polskiem.

(P. B. K.) Moskiewski korespondent „Westminster Gazette” pisze, iż powaga wojskowa w ten sposób charakteryzowała wobec niego położenie w Królestwie Polskiem: Armia milionowa potrzebuje przede wszystkim przestrzeni, aby mogła swój front należycie rozwinąć. Potrzebuje dalej frontu dosyć szerokiego, aby bronić komunikacyi odpowiadających jej wielkości. Armia milionowa usiłująca okrążyć drugą armię ma tę korzyść, że może swój front rozwinąć nie osłabiając go na jakimkolwiek punkcie, długo przedtem, zanim osaczony nieprzyjaciół może jakkolwiek ruch wykonać. Ale my nie mieliśmy w Polsce kolei. Koleje nieprzyjaciela wychodzą z różnych centr etapowych, nasze koleje zaś wychodzą wszystkie z Warszawy. Najdrobniejsza próba osaczenia nas odciełaby nam zupełnie komunikacyę. Worek, który tworzy Królestwo Polskie pomiędzy fortami pod Osowcem na północy i przy ujściu Sanu do Wisły, tworzy najgorsze pole walki, jakie sobie można wyobrazić dla armii milionowej. Dla tego jest zupełnie bezcelowem mówić o wielkiej przewadze, skoro tej przewagi wogóle nie można rozwinąć i wyzyskać. Królestwo Polskie jest obszarem, na którym armia chcąc manewrować lub kraju bronić i nieprzyjaciela wypędzić, wogóle nie może korzystać z nadchodzących jej posiłków.

Wokoło wojny.

Zwycięskie walki Niemców w pochodzie na Warszawę.

Według biura Wolffa donosi wielka główna kwatera 16 stycznia: Ataki w Polsce na zachód od Wisły czyniły powoli postępy. Przy zdobyciu punktu oparcia na północny wschód od Rawy pozostało w naszych rękach 500 Rosyan jako jeńców, oraz zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe. Silne rosyjskie kontr-ataki zostały wśród najcięższych strat Rosyan odparte.

Francuskie sprawozdanie urzędowe z czwartku popołudnia.

(P. B. K.) Francuskie doniesienie z dnia 14 bm. popołudnia godziny 3-ciej opiewa: Na północ od Soissons toczyły się zacięte walki. Przez cały dzień akcja dotyczyła terenu obejmującego dwa grzbiety

pagórków na północny wschód i północny zachód od Crouy, z którego utrzymaliśmy tylko pierwsze skłony. Po lewej stronie atak nasz się lekko posunął, robiąc jednak postępy bardzo nieznaczne. W centrum utrzymaliśmy nasze pozycje około wsi Crouy mimo wysiłków nieprzyjaciela. Na wschód od Crouy, przed Vergny, musieliśmy się cofnąć. Wezbrana Aisne zerwała już kilka mostów i kładek położonych przez nas przez rzekę, wskutek czego komunikacja z naszymi wojskami była bardzo utrudniona. W tych warunkach usadowiliśmy się na południu od rzeki w części pomiędzy Crouy i Vissy na północnym brzegu przy obwarowanych mostach. — Wieczorne doniesienie opiewa: Ataki nieprzyjaciela w okolicy Soissons zostały powstrzymane. Jak już zaznaczono w porannym doniesieniu, wezbrana rzeka Aisne zerwała kilka naszych mostów i utrudniała nam komunikacyę z wojskami walczącymi na pierwszych skłonach na prawym brzegu i utrudniała nam posłanie im posiłków. Była to główna przyczyna cofnięcia się naszych wojsk walczących w nader trudnych warunkach. Zmuszeni do opuszczenia kilku armat wskutek zawalenia się mostu, zepsuliśmy je poprzednio. Niemcy wzięli jeńców, szczególnie rannych, których przy odwrocie nie zdołaliśmy zabrać. Ale i my wzięliśmy znaczną liczbę jeńców należących do batalionów 7 różnych pułków. Chodzi o częściowe zwycięstwo nieprzyjaciela, które jednak nie będzie miało wpływu na ogół operacyi. W rzeczywistości wskutek wezbrania Aisne i poczynionych przez nas dyspozycyi nieprzyjacielowi jest niemożliwem na południe rzeki wyzyskać to zwycięstwo dalej, które ma tylko miejscowe znaczenie. Zresztą niema nic do nadmienienia.

Kłeska Francuzów pod Soissons.

Według biura Wolffa donosi wielka główna kwatera 15 stycznia: Na północ i północny wschód od Soissons północny brzeg Aisne został ostatecznie z Francuzów oczyszczony. Wojska niemieckie zdobyły w ustawicznych atakach miejscowości Couffies, Croy, Bucy le Long, Missy i folwarki Vauxrot i Verriere. Zdobycz nasza w trzechdniowych walkach na północ od Soissons wyraża się okrągło w 5 200 jeńcach, 14 armatach, 6 karabinach maszynowych i kilku armatach rewolwerowych. Francuzi ponieśli stratę 4 do 5 tysięcy zabitych, których znaleziono na polu walki. Odwrót na południe od Aisne odbył się wśród ognia naszych ciężkich baterii.

Jak dalece stosunki się zmieniły w porównaniu z dawniejszymi wojnami, wskazuje porównanie omawianych tu walk z wypadkami w roku 1870. Chociaż znaczenie walk na północ od Soissons nie da się porównać ze znaczeniem bitwy z dnia 18 sierpnia 1870, to przecież szerokość pola walki w przybliżeniu odpowiada szerokości linii Gravelotte-Saint Privat. Straty francuskie w dniach 12 do 14 stycznia przewyższają według wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo znacznie straty francuskie z dnia 18 sierpnia 1870 roku.

Komunikat francuski z soboty popołudnia.

(P. B. K.) Francuskie doniesienie z soboty popołudnia opiewa: W Belgii w okolicy Nieuport i Ypres odbywały się walki artyleryjne. Na froncie od rzeki Lys do Somme nieprzyjaciół część nakrywek (rowów) w Notre Dame de la Lorette pod Carency znowu zajął, które utracił dnia 14 b. m. W Blangy pod Arras nasze postępy trwają dalej. Nieprzyjaciół przedsięwziął gwałtowny atak, wyprzedzony silnem ostrzeliwaniem naszych pozycji na zachód od La Boisselle. Atak ten odparliśmy. Na całym froncie od Somme aż do Mozy nie donoszą o żadnej walce infanteryi. W oddziałach pod Soissons i Reims artylerya nasza uzyskała poważne korzyści (rozproszenie zbierającego się pułku, wybuch nieprzyjacielskiej baterii, zniszczenie utwierdzeń ziemnych). W Argonach była silna akcja artyleryi nieprzyjacielskiej na Fontaine la Madame. Z frontu pomiędzy Argonami i Wogezami donoszą o zupełnem nieudaniu się ataku nieprzyjacielskiego na nasze nakrywki pod Flirey, dalej Niemcy wskutek ognia naszej artyleryi musieli opróżnić pagórek na północ od Clemerye aż do wschodu od Pont a Mousson. W okolicach Wogez na całej linii odbyła się silna walka artyleryjną, poparta w niektórych miejscowościach jak w Tete de Faux ogniem piechoty. W górnej Alzacy położenie jest bez zmiany.

Wielkie straty i brak amunicyi u Rosyan.

(P. B. K.) Korespondent „Voss. Ztg.” telegrafuje z austriackiej głównej kwatery: Zupełny zastój w operacjach na całym wschodnim froncie trwa dalej. Bezczynność wojsk rosyjskich oprócz względami na niepogodę i złe drogi da się może wytłomaczyć tem, że Rosyanie czekają na posiłki i to formacye zapasowe. Nie wiele one jednak pomogą Rosyanom, ponieważ nie mogą dowieźć broni. Już dawniej przysłane posiłki mogły być użyte tylko, o ile broń była wolna wskutek opuszczenia pola walki przez żołnierzy. Ogólna liczba strat nieprzyjaciela pod Przemyślem z 70 000 podwyższyła się na 100 000. Wycieczki wojsk austriackich dążących do rozszerzenia pasu oblężniczego i do osłabienia pozycji nieprzyjacielskich, szczególnie artyleryi, aż do dni ostatnich mają wielkie powodzenie. Tak między innymi zdobyto pozycyę pełną nieprzyjaciela bez wielkich ofiar. Pas oblężniczy obejmujący 60 kilometrów wskutek osłabienia armii oblężniczej w następstwie wypadków nad Dunajcem, doznał znacznej ulgi.

Wojenny podatek w Rosyi.

(P. B. K.) Minister finansów przedłożył rosyjskiej radzie ministrów projekt podatku wojennego. Projekt składa się z dwóch części: z podatku nałożonego na osoby uwolnione od służby wojskowej i z podatku zastępującego świadczenia w naturze. Pierwszy podatek płacić mają wszystkie osoby, które zostały uwolnione od służby wojskowej i od razu przekazane do obrony krajowej, osoby uwolnione od służby wojskowej, którą rozpoczęły już odslużować, a zwolniono je wskutek zmiany stosunków rodzinnych, wszyscy służebnicy Kościołów bez względu na wyznania, obcokrajowcy, którzy otrzymali poddaństwo rosyjskie po 30 roku życia. Podatek ten mają płacić także osoby następujące: osoby mające dochodu przeszło 1000 rubli, które okazały się zupełnie niezdolnymi do służby wojskowej. Podatek wynosić ma przy dochodzie 1000—5000 rubli 35 rubli., 5000—10 000 rubli 50 rubli., przy dochodzie przewyższającym 100 000 rubli 100 rubli. Podatkowi zamiast świadczeń w naturze podlegają mieszkańcy Turkestanu i kilka gubernii azyackich.

Japonia odmawia pomocy trójp porozumieniu.

(P. B. K.) Według „Voss. Ztg.“ „Ruskoje Słowo“ donosi z Tokio wyciągi z artykułów prasy japońskiej, która bez wyjątku zajmując stanowisko odmowne na propozycje Pichona, by Japonia przystąpiła do trójp porozumienia posilki do Europy. Pismo „Asahi“ powiada, że ten, co innych potrzebuje dla osiągnięcia zwycięstwa, poniósł już klęskę.

Wiadomości kościelne.

Papież nakazał modlitwy o pokój.

„Osservatore Romano“ donosi, że Papież nakazał modlitwy o pokój, które mają być odprawiane w pewne dni. Dalej we wszystkich katedrach i kościołach nabożeństwa na intencję pokoju. W innych częściach ziemi te same nabożeństwa mają się odbyć dnia 21 marca. „Osservatore Romano“ ogłasza nakaz papieski oraz treść modlitwy o pokój.

„Gazetę Gdańską“ nabywać można na dworcach kolejowych

w Gdańsku, Kohlurcie, Wrocławiu, Frankfurt nad Odrą, Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie, Chojnicach, Landsbergu nad Wartą, Gnieźnie, Malborku, Poznaniu, Sopotach, Zbąszyniu, Słupsku na Pomorzu, Inowrocławiu, Jabłonowie, Elblągu, Żarach (Sorau N. L.), Skalmierzycach, Grudziądzu i Kwidzynie.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej“ na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA“ — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelnicką i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliźszej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Na Rodaków w Królestwie Polskiem dotkniętych pożogą wojenną, złożyła pani Ziółkowska z Sopot 6,—mk. O dalsze datki gorąco prosimy.

Na bezdomnych wskutek wojny złożyli łaskawie w dalszym ciągu: 1) w Banku Związku Spółek Zarobkowych razem 2610,20 mk.; 2) w biurze Rady Narodowej złożono razem 127 mk.

O chorągwie polskie i papieskie. (P. B. K.) W 1910 r. p. Wojniłowicz z powodu przyjazdu biskupa mohilewskiego wywiesił chorągwie papieskie. Gubernator miński nałożył na niego karę w wysokości 300 rubli. Sprawa w tych dniach przyszła przed senat, który p. Wojniłowicza uwolnił od winy i kary. Wojniłowicz dowodził, że kolory białozłote nie są polskie, lecz papieskie. Zawezwane ministerstwo dla spraw zagranicznych zasięgnęło opinii posła rosyjskiego przy Watykanie, który w wydanej opinii zeznał, że istotnie flaga białozłota jest flagą papieską.

Komitet litewski. (P. B. K.) W Wilnie utworzył się komitet litewski dla niesienia pomocy jeńcom litewskim z Prus Wschodnich i ludności cywilnej litewskiej wysyłanej przez Rosyan z zajętych części Prus Wschodnich do Rosyi.

Podziękowanie. Z tutejszej komendy wojskowej otrzymujemy wyjątek listu dziękczynnego, pisanego przez komenderującego generała XVII-go korpusu pod datą 10-go stycznia 1915:

„Wczoraj rozdzielono rozliczne przesyłki gwiazdkowe oficerom i żołnierzom czynnym XVII-go korpusu. Spełniono tem z dawna już żywione życzenie. Okazane podarkami współczucie i troskliwość znalazły radosne echo w sercach odbiorców. Główna komenda pragnie wyrazić imieniem wszystkich znajdujących się w polu członków XVII-go korpusu najserdeczniejsze podziękowanie tak za podarki, którymi poszczególni wojacy obdarzeni zostali, jak i za ogólne datki dobrowolne, którymi wyrażono tak wymownie serdeczną o nich troskliwość.

Komenderujący Generał.

Na luty i marzec można już teraz zamawiać „Gazetę Gdańską“. Prosimy o tem pamiętać i przy tej sposobności zjednywać pismu naszemu nowe zastępy czytelników.

Nowy regulamin dla piekarzy. Z ogłoszonego w „Reichsanzeigerze“ regulaminu dla piekarzy podajemy co następuje:

Do wypiekania chleba mąki wyborowej brać nie wolno. Chleb pszenny musi zawierać 30 procent mąki rżannej, mąka pszenna może przy tem aż do 20 proc. być zastąpiona mąką z mączki ziemniaczanej. Chleb żytni musi zawierać 90 części mąki rżanej, 10 części płatków ziemniaczanych lub mąki z mączki ziemniaczanej albo 30 części tartych lub gniecionych ziemniaków. Przy większej przymieszce ziemniaków musi być chleb zaopatrzony głoską „K“. W miejsce ziemniaków można dobierać mąkę jęczmienną, ryżową lub jęczmień śróutowany. Przy czystym chlebie żytnim, do którego się bierze mąkę z żyta, wymielonego aż do 93 procent, nie wymaga się żadnej domieszki ziemniaczanej. Chleb pszenny wolno wypiekać tylko w bochenkach, ważących najwyżej 100 gramów; władze krajowe centralne mogą w tym względzie celem ograniczenia zapotrzebowania na pszenicę wydać przepisy odmienne, mogą również dla chleba żytniego i pszennego przepisać pewne formy i wagę. Przy wypiekanii placka wolno pszennej mąki użyć tylko do połowy. Centralne władze krajowe mogą wypiekanie placka ograniczyć na pewne dni w tygodniu. W piekarniach i cukierniach, włącznie piekarni hotelowych i restauracyach, wszelka praca nocna jest wzbroniona. Chleb rżanny ponad 50 gramów wagi wolno wydawać z piekarni dopiero w 24 godzinach po wypieczeniu. Mąki przeznaczonej do wypiekania nie wolno używać do posypywania przy zarabianiu ciasta. Celem ścisłego przeprowadzenia powyższych przepisów urzędnicy policyjni oraz powołani do tego rzeczoznawcy mają prawo zaglądania do młynów, piekarni, do składów i ubikacji, w których przechowywane bywają zapasy paszy, celem rewizji i sporządzania prób.

Nowy regulamin zaczął obowiązywać z dniem 15 stycznia b. r.

Ostrożnie ze zbożem i z mąką. Ze strony urzędowej przypominają przestrożę, aby jak najoszczędniej obchodzono się ze zbożem a przedewszystkiem z mąką pszenną.

Sprzedaż wódki w Rosyi. W październiku sprzedano w europejskiej i azyatyckiej Rosyi w rządowych zakładach wódki mającej 40 proc. alkoholu 9 756 306 wiader mniej, niż w październiku 1913 r. Od 1-go stycznia 1914 do 1-go listopada 1914 sprzedano ogółem 54 061 584 wiader, mniej niż w tym samym czasie w 1913 r. o 29 529 541 wiader.

Czersk. Obóz dla 10 000 jeńców w okolicy Czerska urządził się śpiesznie. Dla stróżowania obozu odkomenderowano batalion piechoty pospolitaków.

Malbork. Tutejszy garnizon zebrał drogą wymiany 3700 marek w złocie, które odesłano do banku rzeszy. — Po znacznem podwyższeniu cen za obuwie i reparacje przez mistrzów szewskich, postanowił teraz też tutejszy cech krawiecki podwyższyć ceny na odzież, ponieważ i materye i sukno podrożały. Oprócz tego zostaną tutaj wkrótce ustanowione nowe ceny najwyższe na żywność.

Pelplin. W tutejszej okolicy szerzy się szkarlatyna. Zachorowały znowu na tę zaraźliwą chorobę córki, czterasto- i pięćmioletnia, posiadziciela p. Szczecińskiego, oraz siedmasto-letnia Ida Giese i osiemnasto-letni Juliusz Baumann w Józefowie.

— Tutejszy urząd okręgowy przestrzega przed używaniem nieprzeżegotowanej wody z Wierzycy z powodu niebezpieczeństwa zarazy tyfusowej.

— Na polu walki poległ rezerwista Paweł Wardecki z Pelplina.

WIELKOPOLSKA.

Piła. Przed tutejszym sądem przysięgłych opowiadał Paweł Schulz z Prus Zachodnich, liczący lat 21. Zamordował on 11-letnią Jadwigę Brieske w lesie, gdy w październiku r. z. szukała grzybów. Schulz tłumaczył się, że czyn ten popełnił pod wpływem nadmiernego użycia alkoholu, co też potwierdzili świadkowie. Wobec tego zasądzono go za zabójstwo (nie morderstwo) na 10 lat ciężkiego więzienia.

STAROPOLSKA.

Gliwice. Sześciu synów postradał w obecnej wojnie woźnica Buczek, mieszkający tu na ulicy Wielkomłyńskiej. Buczek ma ogółem 18 dzieci, z tych 11 synów poszło na wojnę, a z tych znowu 6 poległo, i to dwaj we walkach w Prusach Książęcych, jeden przy Częstochowie, jeden we Francji a dwaj na morzu.

Katowice. Podarki na żołnierzy przywłaszczyla sobie bez skrupułu oszustka w stroju pielęgniarki Czerwonego Krzyża. Wyszukiwała także rodziny rannych żołnierzy, pożyczając od nich pieniądze „z polecenia rannych“, lecz ich nigdy właścicielom nie oddawała. Popełniła jeszcze wiele innych przestępstw. Oszustkę aresztowano.

Z DALSZYCH STRON.

Baldenburg. Straszne nieszczęście wydarzyło się tutaj. Czworo dzieci posiadziciela Dammerowa bawiło się sankami i zjeżdżało po śniegu z górki w pobliżu jeziora. Kiedy wszystkie dzieci wsiadły na sanki i puściły się z górki, rozbiegły się sanki i z całą siłą wpadły do jeziora.

Na krzyk dzieci przyleciał ojciec i widząc co się stało, skoczył bez namysłu do jeziora, ażeby swe dziatki ratować. Niestety miejsce było dość głębokie i ojciec wraz z dziećmi poszedł na dno.

Matka nadbiegła niebawem i zdaleka widząc co się dzieje, chciała również w rozpaczy wskoczyć do wody, lecz na szczęście jeden ze sąsiadów zdążył ją jeszcze na czas zatrzymać.

Rozmaitości.

Wieśniaczki francuskie a wojna. Pewien oficer indyjski podaje w liście polowym, który „Times“ opublikował, dosyć dokładny i barwny opis francuskich rowów strzeleckich, przyczem wygadał się z niejednym o Francuzkach:

„Przybyliśmy — pisze — do X. odbywszy długi marsz we mgle, w stanie wcale nie salonowym wskutek dróg strasznie rozmokłych i błotnistych. Często wpadaliśmy do dołów, które granaty powyrwały w ziemi, a były one przykryte warstwą błota, że nie można ich było dostrzedz.

Przyszedłszy do rowów strzeleckich, nadarzyła nam się jednak sposobność obmycia się przynajmniej z grubszego, bo nasz przewodnik omylił się w krzyżujących się tam rowach i zaprowadził nas do rowów do trzech czwartych pełnych wody deszczowej. Gdyśmy się natknęli na nasze wojska, rozpoczęła się rozmowa, jak gęsi z prosięciem, bo żaden nie mógł się porozumieć z tamtymi, w mowie ojczyściej.

Do tego francuskie rowy strzelnicze tworzyły taki labirynt, że nawet te wojska, które już leżały przez dwa miesiące, nie mogły się w nich rozpoznać, cóż dopiero my, świeżo przybyli. Zabłąkałem się przeto i ja należycie, straciłem połowę mego oddziału i dużo trudu kosztowało, aż wszyscyśmy się odnaleźli.

Przydzielono nas do armii terytoryalnej, mającej od nas inny podział. My posyłamy na linię bojową całą kompanię, a nasze posiłki i rezerwy tworzą też całe kompanie. Tamci zaś rozdzielają się w głąb, każda kompania ma tylko pewną część w linii bojowej, a ta część ma swoje własne posiłki i rezerwy.

Jak odważne kobiety francuskie, to mogliśmy się przekonać w V., gdzie znajdowaliśmy się przez pewien czas.

Droga ciągnęła się równolegle do naszych rowów, a sześćset kroków poza niemi były chłopskie domy. Niemcy ostrzeliwali okolice szrapnelami i zburzyli wszystkie domy, co jednak nic nie przeszkadzało wieśniaczkom. Skoro tylko jakiś dom się zawalił, przechodziły do najbliższego i nieuszkodzonego a powracały w nocy, by wydoić krowy, a w dzień, by je wypędzać na paszę tak, jak gdyby nigdy nic się nie działo, częstokroć musiano te dzielne kobiety usuwać przemocą ze zagrożonych osad.

Gdańsk, dnia 19 stycznia 1915.

Gdański targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wółw 2 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00—00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00—00 mk. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00—00mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00—00 mk.

Stadników 146 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 50—51 mk., II kl. mięsistych, młodszych 44—46 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 37—43 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 36 mk.

Jałoszki i krowy 163 szt.: I. kl. mięsiste, wypasło jałoszki 00—00 mk., II kl. mięsiste, wypasło krowy do 7 lat 44—46 mk., III kl. starsze wypasło krowy i poślednio rozwinięty młodsze krowy i jałoszki 36—40 mk. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 30—35 mk. V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 28 mk.

Cieląt 201 szt.: I kl. tuczne 00—00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 00—60 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 50—57 mk., IV kl. 40—48 mk., poślednie ssaki 30—36 mk.

Owleo 200 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 43—45 mk., II kl. tuczne tuczne skopy 38—41 mk., III kl. średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 28—32 mk., IV kl. owce z nizin 00—00 mk.

Świń 1775 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr żywej wagi 00—00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 63—67 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 59—65 mk., IV kl. mięsiste 58—63 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 56—60 mk., VI kl. maciory 60—62 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkowskiemu w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Bekanntmachung.

Hierdurch verbiete ich für den Bezirk des Stadtkreises Danzig die Herstellung und den Verkauf von Roggen-Brotten in kleineren Stücken als zu 50 Pfg. Es dürfen demnach insbesondere Brote zu 25 Pfg nicht mehr hergestellt und verkauft werden. Auch die Einfuhr solcher kleineren Stücke in den Stadtkreis Danzig verbiete ich.

Zu widerhandlungen ziehen nach § 9 b des Gesetzes vom 4. Juni 1851 über den Belagerungszustand Bestrafung, erforderlichenfalls auch die sofortige Schliessung der Läden nach sich.

Danzig, 18. Januar 1915.

Der Kommandant.
von Baerenfels - Warnow.

Bekanntmachung.

Meine am 5. August v. Js. festgesetzten und entsprechend der Marktlage mehrfach geänderten Höchstpreise für Lebensmittel bedürfen von neuem einer Aenderung für Brot, Fleisch und Hafer. Ich bestimme daher (unter Wiederholung der unverändert gebliebenen Preise), dass im Bezirk des Stadtkreises Danzig bis auf weiteres folgende Höchst-Preise gelten:

1. Brot und Semmeln:		
Grobes Brot (Schrotbrot) mindestens 1400 gr.	0,50	M
Anderes Brot (Kommissbrot, Feinbrot) mindestens 1250 gr.	0,50	"
Semmeln mindestens 170 gr.	0,10	"
2. Kartoffeln:		
a) Magnum bonum-Sorten, Daber, Imperator, Up to date		
1 Ctr	3,50	"
1 Scheffel (50 Liter, mindestens 80 Pfd.)	2,80	"
Das 5-Liter-Mass	0,35	"
b) alle anderen weissen und roten Sorten		
1 Ctr	3,20	"
1 Scheffel (50 Liter mindestens 80 Pfd.)	2,55	"
Das 5-Liter-Mass	0,30	"
3. Roggenmehl		
das Pfund	0,20	"
Weizenmehl	0,24	"
Gerstengraupe	0,40	"
Weizengries	0,30	"
Gersten- u. Hafergrützen	0,30	"
Erbsen (gelbe) zum Kochen:		
a) ungeschält	0,50	"
b) geschält	0,55	"
Reis	0,45	"
4. Salz		
Zucker:		
a) Streuzucker	0,25	"
b) Würfel- u. Brotzucker	0,30	"
5. Grosse Heringe		
das Stück	0,10	"
6. Fleisch das Pfund:		
a) Rindfleisch:		
Keule, (Oberschale, Schwanzstück, Blume)	1,10	"
Bug (Schulterstück), Brust, Spannrippen	0,90	"
Bauch, Dünning, Hals	0,85	"
Schieres Rindfleisch (ohne Knochen)	1,30	"
Gemahlenes Rindfleisch (Rinderklops)	1,00	"
Rinder-Nierentalg (ausgelassen)	0,80	"
b) Kalbfleisch:		
Keule	1,30	"
Kotelettes	1,40	"
Bug (Schulterstück), Brust, Kamm	1,00	"
Hals, Rippen	0,90	"
c) Hammelfleisch:		
Keule, Kotelettes	1,20	"
Bug (Schulterstück)	1,10	"
Brust, Hals, Dünning	1,00	"
d) Schweinefleisch:		
Karbonade, Kamm ohne Knochen (Roulade)	1,20	"
Roulade mit Knochen, gemahlenes Fleisch (Klops)	1,00	"
Bauch, Bug (Schulterstück)	0,90	"
Keule (frischer Schinken)	0,95	"
Kopf, Ohren, Schnauzen	0,50	"
Beine	0,60	"
Frisches Rückenfett	1,00	"
Geräucherter roher Schinken im Aufschnitt	1,80	"
Gekochter Schinken im Aufschnitt	2,00	"
Geräucherter Speck	1,20	"
Inländisches Schmalz	1,20	"
Amerikanisches Schmalz	1,20	"
7. Hafer:		
a) beim Verkauf von 3 to und weniger an Kleinhändler		
ungeschrotet 1 Ctr	12,00	"
geschrotet 1 Ctr	12,50	"
b) beim Verkauf von 3 to und weniger durch Kleinhändler an Verbraucher		
ungeschrotet 1 Ctr	12,50	"
geschrotet 1 Ctr	13,00	"
8. Milch:		
a) im Laden oder vom Wagen gekauft marktfähige Vollmilch	1 Liter	0,18

Magermilch 1 Liter 0,08 "
b) Für das Bringen von Milch ins Haus kann eine Gebühr vo 2 Pfg bei Vollmilch und von 1 Pfg bei Magermilch für jedes Liter erhoben werden.

9. Butter:		
Feinste Tafelbutter aus pasteurisiertem Rahm		
1 Pfd	1,80	M
Frische Landbutter	1	1,60
Kochbutter	1	1,40
10. Petroleum:	1 Liter	0,24

In gewerblichen Verkaufsstellen dürfen für vorbezeichnete Lebensmittel höhere Preise weder gefordert, noch genommen werden. Zu widerhandlungen ziehen nach § 9 b des Gesetzes vom 4. Juni 1851 über den Belagerungszustand Bestrafung, erforderlichenfalls auch die sofortige Schliessung der Läden nach sich.

Danzig, den 18. Januar 1915.

Der Kommandant.
von Baerenfels - Warnow.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Łosiński. Hoffmann. Makurat.



FABRYKA PAPIEROSÓW PATRIA-T.A.
GANOWICZ & WLEKLIŃSKI, POZNAN.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4 1/2 % bez wypowiedzenia
4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem
4 1/2 % z 1/2 "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotę od godzinie 9—12 przed południem.

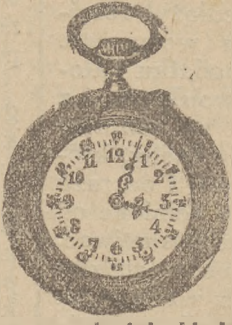
Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.



Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
śolenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą
biżuterią, jako to broszki, kolczyki,
pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.
Reparacya wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamówiwszy
uskutecznia się odwrotną pociąg. Towary wyborowe.

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4 1/2 % bez wypowiedzenia

4 1/2 % z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempki. Leon Schultz. J. Szczepański.

IRY. Powieści dla ludu. Z licznymi obrazkami. Zawierają następujące powiastki: I. Piotr i Jagna Bandurkowie. — II. Jak się pan Amandus Fifierowski zaręczył? — III. Kasia. — IV. Wspomnienia o mojej matce. — V. Marya-Aniela. Opowiadanie z krwawych dni 1831 r. — VI. Listy Marysi do Antka. Cena 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk.

Bardzo ładne i ciekawe te opowiadania — urozmaicone dość licznymi obrazkami na pewno zajmą każdego czytelnika. Polecamy je gorąco każdemu, gdyż książka ta jest stosunkowo dość obszerna i tania. — Zamawiać należy pod adresem:

„GAZETA GDANSKA“ — Danzig.

Mały katechizm religii katolickiej dla dyecezyi chełmińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcybiskupa. Cena 30 fen. Z przesyłką 40 fen. Katechizm (tak zw. „duży“) religii katolickiej dla dyecezyi chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za rozporządzeniem arcybiskupa. W opowieści płociennej: 50 fen. Z przesyłką 60 fen.

Oba katechizmy te, wydane nakładem biskupiego generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pelplinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii. Nie powinno ich zatem braknąć w żadnym domu polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Jako adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDANSKA“ — Danzig.

Papier listowy w teczkach, z pięknymi polskimi nagłówkami. Każda teczka zawiera 5 arkuszy listowych i 5 kopert. Cena teczek tylko 10 fen. Za nadesłaniem 50 fen. i 10 fen. na porto wysyłamy pięć teczek franko do każdej miejscowości.

Kto nadesła 1,— mk. i 20 fen. na porto, otrzyma dziesięć teczek pięknego tego papieru listowego franko. Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA“ — Danzig.

Powróciłem

z lazaretu wojskowego do Czerska i obejmuję mą praktykę prywatną i kasową obok wojskowej w tuteszym lazarecie wojskowym.

Zieliński

lekarz prakt. i sztabowy.

Kto potrzebuje gotówki

na 6 procent, na list zastawny, niech się natychmiast zgłosi. Z spłatą czekam aż do 5 lat. Sprawa rzetelna i dyskretna. Okazać się mogą licznymi pismami dziękczynnymi.

H. Otto

Wrocław - Breslau,
Alte Taschenstr. 23/24

Szwajcar

samodzielny może się zgłosić od 25-go marca rb.

Polzin

Żabno (Saaben)
p. Pr. Stargard.

Poszukuję zaraz lub od 1-go kwietnia

pasterza

z pomocnikami, z dojeniem lub bez dojenia.

J. Chmielewski

Dzierżążno,
(Dzierżążno p. Morroschin.)

Ucznia

syna porządných rodziców, który ma zamiar wyuczyć się zawodu szewskiego, przyjmie zaraz

Marcjan Brzozkowski
mistrz szewski w Sopotach
Frantzusstr. 7.

Uczennice

przyjmij wciąz fabryki cygar

Loeser & Wolff

Starogard

Ebląg, Brunsberki
Malbork.

Polecamy:

gospodynie i służące
Pozatem każdy poszukujący zatrudnienia jakoteż pracodawcy potrzebujący ludzi niechaj się zgłaszają do naszego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.